Tematy lwowskie wciąż interesują Czytelników, a rynek czeka na takie książki. Powodem jest jakiś sekret, jakaś milcząca zmowa wtajemniczonych, urzeczonych mitem Lwowa, tej dziwnej sekty ludzi, którzy niekoniecznie stamtąd pochodzą, a nieraz nawet nigdy w nim nie byli. Proszono mnie, abym jako jeden już z najstarszych rodowitych Lwowiaków objaśnił na czym polega, skąd się bierze ten niezwykły mit. Próbowałem racjonalnie zanalizować to zjawisko, odpowiedzi szukałem w burzliwej historii tej ziemi, w symbiozie wielu narodowości, wielu języków i kultur, które mieszając się w tym tyglu, stworzyły niepowtarzalną miksturę, nektar, który piły kolejne pokolenia, stale dokładając doń nowe smaki, wreszcie w przepięknym położeniu i zdrowym klimacie, gdzie lata były gorące, a zimy śnieżne i mroźne, jak natura przykazała, ale czułem, że to nie wyjaśnia sprawy.

„Album Lwowski”, który bierzecie Państwo do ręki nie próbuje zgłębiać tajemnicy tego swoistego mitu, prezentuje sylwetki ludzi z krwi i kości, którzy w tym mieście kiedyś żyli, działali i tworzyli jego historię. Budowali swoje dzieła dzielnie, konsekwentnie i pragmatycznie, dzień po dniu, poświęcali im całe swoje życie, nie myśleli o mitach, chodzili twardo po ziemi. Warto przypomnieć sobie ich sylwetki, to pomoże zrozumieć nam niejedno dziś, tu i teraz, nie tylko w eterycznych sferach mitów.

Janusz Majewski